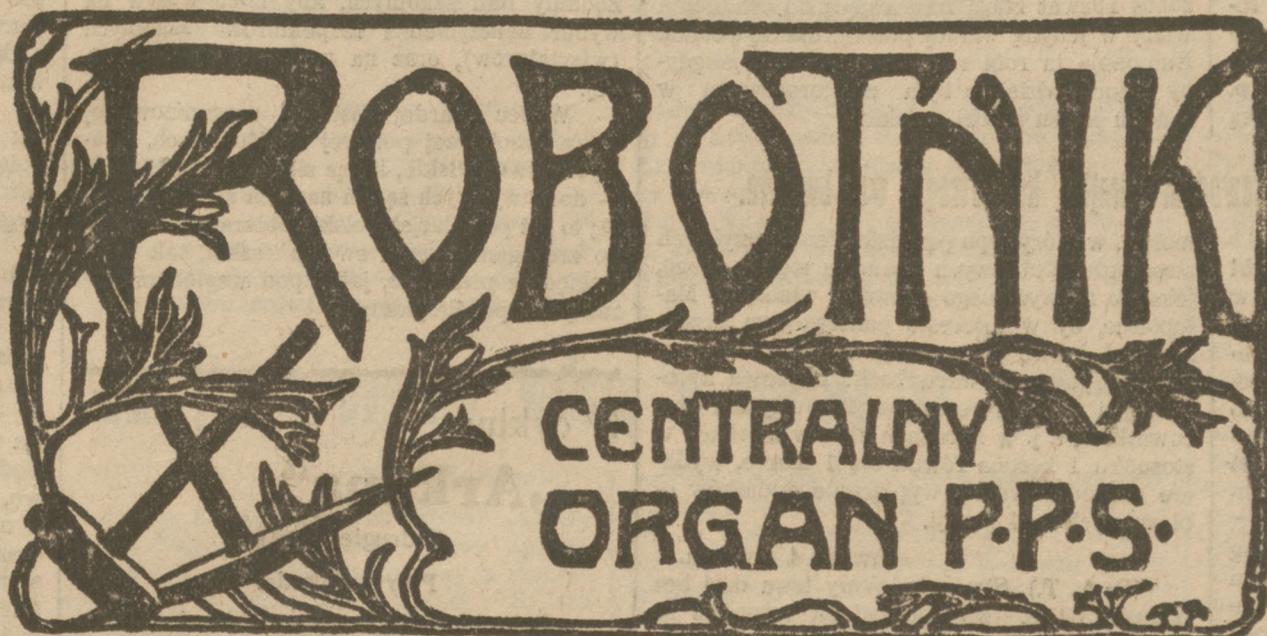


**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.—  
Na prowincji miesięcz. 13.50  
Zagranicą 18.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

#### Ceny ogłoszeń

w tekście (przed kron.) Mk. 12  
nadesłane (za tekstem) 8  
zwykłe  
drobne za jeden wyraz fen. 30  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

## Wojna z Rosją.

Kontrewolucja rosyjska pobita jest na głowę. Klęska ta jest zarazem klęską koalicji, która nie tylko zmarnowała miliony na popieranie reakcji rosyjskiej, ale przyczyniła się też do wzmocnienia bolszewizmu, o którego obalenie mogli się od tak długiego czasu.

Z chwilą zaniku czynnika kontrewolucji rosyjskiej, nie przedstawiającego obecnie żadnej wielkości, którąby można było brać w rachubę przy ocenie układu sił w Rosji, odpada też zarzut, który skierowywano dotychczas pod adresem zwolenników pokoju z Rosją: „z jaką Rosją zawrzeć pokój, czy z Rosją sowiecką, czy Kołczaką, Denikina i Judeniczą?” Jest tylko Rosja sowiecka, są pozostali narody, zamieszkujące terytorium b. Rosji, które w ten lub inny sposób uregulują stosunek swój do Rosji sowieckiej. Z żadną inną Rosją ani układać się, ani stosunków nawiązać nie można, czy to się komu podoba, lub nie.

Zwycięska wobec kontrewolucji Rosja sowiecka ofiaruje Polsce pokój. Odpada przez to drugi zarzut, że Polska nie może pierwsza wystąpić z propozycjami pokoju, ponieważ świadczyłoby to o jej słabości i utwierdziłoby bolszewików w chęci dalszego oporu.

Położenie jest więc niezwykle proste i jasne: W Rosji bolszewicy są panami położenia, chcą oni zawrzeć pokój z Polską, która ze swej strony odniosła zwycięstwo nad armią czerwoną i odparła bolszewików daleko poza granice Polski.

Wrog, z którym się jest w wojnie, prosi o pokój, zgadzając się podobno z góry na wszelkie warunki. A jednak... a jednak miarodajne obecnie w Polsce czynniki również z góry powiadają, że Polska nie zawrze pokoju z bolszewikami, tylko na trupie bolszewizmu. Żąda się od wroga, aby popełnił samobójstwo, zanim skorzysta z pokoju. Takiej usługi nikt oczywiście dobrowolnie nikomu nie okaże, wojna przeto nadal ma trwać pomiędzy Polską a Rosją.

Burżuazja Anglii i Francji, a za nią służebnica jej burżuazja polska, w jakikolwiek sposób muszą usprawiedliwić stanowisko swe wobec Rosji sowieckiej. Anglia i Francja zaangażowane są tylko finansowo i gospodarczo, popierając dalszą wojnę z Rosją: używają pieniędzy i materiału wojennego Polsce, nadeślają instruktorów wojskowych, (których, według słów Clemenceau, armia polska żąda trzy razy tyle, ile już posiada), wyrzekną się czasowo korzyści, związanych z otwarciem rynków rosyjskich i tyle. Krew żołnierzy francuskich i angielskich nie popłynie w walce z Rosją, terytorjalnie Anglia i Francja na dalszej wojnie tej nie chcą ucieleścić. Dlatego jest to z ich strony przedsięwzięcie, które w najgorszym razie może przynieść niedobór, zaś w razie powodzenia duże zyski. Dlatego też mężowie stanu Francji i Anglii niewiele się wysilają, aby umotywować opór wobec bolszewików: są to wrogowie cywilizacji, zbrodniarze, nie uznają demokracji i t. p. banialuki.

Taki argument używa się wówczas, gdy „patryota” Denikin wyprawia rzezie, szczypta pożyte, urządza pogromy żydowskie, morduje naczelników rządów republik kozackich! O wolności bał Llyd George, ogniem i mie-

czem dławiąc ruch powstańczy w Irlandji, okrutnie pastwiąc się nad bezbronnymi hindusami! Demokracji w Rosji zachciało się temuż Llyd George'owi, nie mogącemu snuć przebojętą śmierci caratu, któremu o demokracji przypominać nie trzeba było!

Demokracji żąda się od Rosji, a zamyka się oczy na pruskie stosunki u sojusznika japońskiego!

Ale Polska? „Nie możemy czynić wydatków w nieskończoność” — ogłasza Clemenceau, zapowiadając zaprzestanie poparcia kontrewolucji rosyjskiej. A jednym tchem zwala na barki Polski nie tylko ciężar, jaki dźwigała dotychczas, prowadząc wojnę z bolszewikami, ale ciężar dziedzictwa po Kołczakach i Denikinach.

Więc przyjaźń z koalicją na tem polega, że Polski nawet się nie pyta, czy jest w stanie „czynić wydatki w nieskończoność”, czy może bez narażania się na krach gospodarczy dalej przelewać krew swą, czy dostatecznie wzmocniona jest wewnętrznie, aby podjąć się niebezpieczeństwa dalszej wojny na znacznie szerszych, niż dotychczas podstawach z licniejszym i wzmocnionym na duchu nieprzyjacielem?

„Polska jest awangardą cywilizacji” — wymyka się komplement z pod sumiastych wąsów starczego lisa - tygrysa, a już „ciągotki” biorą dwugroszne nierządnie, oddając się bez zastrzeżeń reakcji całego świata. „Oni (t. j. Polacy) wystarczą dla walki z bolszewikami!” — dekretuje dyktator reakcji w pałacu Bourbona, a endecwo już się czuje w Kremlu, jak wbiła bagnet w pierś Trockiego. „Sytuacja ta jest interesująca (!) z każdego punktu widzenia, jeśli panowie spojrzycie na to miejsce na mapie, gdzie rozlokowana jest armia polska” — plecie trzy po trzy szef p. Mandla - Rotszylda, a naczelny polityk „Kurjera Porannego” pada na kolana, wykrzykując w zachwycie: „o wielki potrzykroć wielki meż!”

Reakcja nasza powiada: jakież są gwarancje, że pokój zawarty z Rosją obecną będzie przez nią dotrzymany. Żeby o tem się dowiedzieć, trzeba najpierw zawrzeć z nią pokój. Co innego jest prowadzenie wojny po niedotrzymaniu umowy przez jedną ze stron, co innego zaś przedłużanie wojny na zasadzie gołosłownych przypuszczeń burżuazyjnych dziennikarzy.

Reakcja powiada: walczymy nie o interesy koalicji, lecz o własne interesy. Zupelnie słusznie, walczycie, panowie reakcyjniści, o własne interesy klasowe, ale w takim razie wystawcie też własne piersi na niebezpieczeństwo. Zmobilizujcie wszystkich zdolną do noszenia broni burżuazję, zwolnijcie robotników miast i wsi, a wówczas ci ostatni odprowadzą was z muzyką do samych granic Rzeczypospolitej.

Reakcja powiada: musimy obalić bolszewizm, ale nie wskazuje, kogo chce postawić na jego miejsce. Jeden tylko p. J. Hl. w „Gazecie Warszawskiej” ma odwagę wyrzec, że każdy inny rząd, byle nie bolszewicki nadaje się do układów. Niestety świat ciągnie w jedną stronę, a endecja w drugą. Los chce,

że właśnie nikogo innego niema, oprócz bolszewików. Gdyby zaś ich obalić, to dojdzie do władzy tylko reakcja Maklakowa, Sazonowa, Denikina, czyli ci, co pozostali wierni koalicji. Wówczas endecja zawarłaby z nimi pokój w mig jeden, ale Polska skurczona byłaby do granic Kongresówki na Wschodzie, Ludendorfa i Denikin podaliby sobie ręce przez kraje bałtyckie, a groźba odwetu ze stron dawnych rozbiórców, wisiałaby jak zmora nad dusząca się w granicach swych Polską.

Reakcja wielce ucieszona jest ze „sprzeczności”, jakie jej się przewidziały pomiędzy stanowiskiem tow. Pużaka w jego wspomnieniach o Trockim, a artykułem tow. Hołówk. Naiwność reakcji walczy o lepsze z bezmyślnością. Tow. Pużak pisał tylko o Trockim, który w sprawie przez towarzysza naszego poruszanej, w owym okresie, mógł być samodzielnie decydować, ale który nie mógł i nie może sam decydować o sprawie pokoju lub wojny. Przytem między bolszewikami z przed dwu laty, a bolszewikami chwili obecnej jest wielka różnica. To tylko nasza burżuazja i nasza reakcja niczego się nauczyć nie może, zapominając jednocześnie wszystko. Bolszewicy skorzystali z doświadczenia dwuletniej

walki swej z kontrewolucją i układu stosunków na Zachodzie, by odpowiednio dostosować się do nowych warunków. Możemy więc uspokoić kurjerki: tow. Pużak równie gorąco pragnie pokoju z Rosją, jak tow. Hołówko. A w końcu kilka słów przestrogi: Gdyby doszło do wojny nowej z bolszewikami, do której pcha z całą siłą endecja, armia polska dotknęłaby się z przeważającą liczebnie armią czerwoną. Uwzględniając wszystkie „za” i „przeciw” obu stron (lepszy żołnierz po stronie polskiej — poczucie słuszności po stronie rosyjskiej, wskutek odrzucenia przez Polskę propozycji pokojowych) musimy dojść do wniosku, że wynik walki jest w każdym razie wątpliwy. Zdobycie Moskwy jeszcze nie jest równoznaczne z wojną wygraną. Rosja to nie Węgry, Moskwa nie jest Budapesztem.

A ewentualna klęska armii polskiej? Kto z koalicji przyjdzie na pomoc Polsce? Nikt. Polska podzieli los Denikina. Polska w tych lub owych rozmiarach wejdzie w skład Federatywny Rosyjskiej Republiki Sowietów.

Burżuazja polska, azali nie dostajesz się skórki na samą myśl o tem, nie mdlejesz z przestachu?

J. M. B.

## Walka korony z marką.

### Konferencja prasowa w Min. Skarbu.

Wczoraj o godz. 12 w pol. odbyła się konferencja ministrów skarbu p. Wl. Grabskiego z dziennikarzami Kongresówki i Galicji.

Na konferencji tej minister skarbu przedstawił zebrany swój pogląd na obecnie toczącą się walkę dwóch walut, znających obiegi na terenie państwa polskiego, korony i marki. Pogląd swój minister skarbu przedstawił mniej więcej w sposób następujący:

Spadek kursu marki polskiej, mówił p. Wl. Grabski, jest niemal niewytłumaczony. Marka polska wprawdzie nie ma dziś równoważnika w złocie, ale pełnego równoważnika niema również żadna waluta światowa, nawet najbardziej zasobnego państwa. Dziś ani posiadacz funta angielskiego, ani franka francuskiego czy szwajcarskiego nie otrzyma od skarbu odpowiedniego państwa równoważnika w złocie. Emisja marek polskich również nie jest nadmierną — marek polskich znajduje się bowiem w obiegu zaledwie około 5 milionów. Długi zagraniczne Polski wobec szalonego obniżenia państw światowych są minimalne, Polska jest najmniej obciążonym państwem na świecie. Natomiast Polska posiada obywateli bogactwa naturalne, które prędzej czy później rzuci na rynek zewnętrzny, bogactwa te gwarantują też naszej walucie bezwzględnie wysoki kurs. Bogactwem Polski jest poza tem, według zdania p. Wl. Grabskiego, dzielność robotnika polskiego i armii polskiej. Jeżeli więc marka polska od kilku miesięcy zaczęła spadać w sposób wprost niewytłumaczony, to jest to rezultat kampanji, jaką wrogi państwu polskiemu czynnik rozpoczęły i planowo prowadzą. Jest to robota zbrodnicza przeciwko której rząd musi z całą stanowczością wystąpić.

Minister skarbu przeciwko sztucznej obniżaniu marki polskiej musi działać energicznie, marka polska jest bowiem dziś jedyną walutą państwa polskiego i jako taka musi znaleźć opiekę w ministerstwie skarbu.

Wszystkie inne monety, a więc korony i

ruble, choćby w poważnych ilościach znajdujące się na terenie państwa polskiego, są walutą zagraniczną. Podtrzymywanie wiary w te waluty nie leży w interesie skarbu polskiego, byłaby to bowiem polityka samobójcza, polityka wodza, który puszcza na tyły swej armii oddziały nieprzyjacielskie. Wprawdzie i takie przykłady mieliśmy w historii swej, ale wdzów tych przecież przeklinamy, jako sprawców naszych nieszczęść politycznych, naszel, stuletniej niewoli.

O co zrobić jednak wobec faktu — zapytuje p. Wl. Grabski — że poważna część naszej ludności posiada korony i ruble. To zagadnienie rozstrzygnie relacja pomiędzy marką i koroną, oparta na sile kupnej tych dwóch walut. Inna podstawa dla relacji nie jest do pomysłowania. Spekulacja giełdowa nie może odgrywać żadnej roli.

Dalej minister skarbu starał się umotywować swe rozporządzenie, określające stosunek marki do korony w wyplatach urzędowych (korona=70 fen.), które taką burzę wywołało w prasie i społeczeństwie galicyjskiem. Za podstawę do określenia stosunku marki do korony na 70 fenigów p. minister skarbu wziął kurs na giełdach zagranicznych. Kurs korony na giełdach zagranicznych wahał się w czasie wydania rozporządzenia między 65 a 71 fen. Pan Wl. Grabski wziął więc 70 fen, wychodząc z tego założenia, że odpowiedni kurs na rynku wewnętrznym nie powinien być wyższym od kursu zagranicznego, inaczej bowiem byłibyśmy narażeni na niezdrowy nadmierny napływ koron na rynek polski. Ten napływ byłby niebezpieczny dla skarbu państwa przedewszystkiem dla tego, że korona to dziś waluta bezpańska, to tylko papier i nie więcej. A za ten papier rząd polski musiałby płacić marką polską, za którą jest odpowiedzialnym całym swym, a więc i narodem majątkiem.

Minister skarbu podkreślał kilkakrotnie, że w intencjach rządu leży, aby ani robotnik ani urzędnik, ani producent nie tracili z ty-



tułu rozporządzeń rządowych. Kompensowanie strat, poniesionych przez urzędników, czy robotników, państwo dokona za pomocą dodatków specjalnych.

W zakończeniu swego przemówienia p. WL. Grabski powiedział, że kampanję, jaką

obecnie prowadzi część prasy galicyjskiej, można by nazwać akcją zmierzającą do osłabienia wiary w jedyną walutę polską, markę polską. Kampanja ta robi również wrażenie, jakgdyby jedna z dzielnic była zainteresowana w spadku kursu marki polskiej.

## Rozporządzenie Ministra Skarbu powodem strajku kolejowego we Lwowie.

Lwów, 3 stycznia.

(P. A. T.). W sobotę w południe wybuchł na Lwowskim dworcu kolejowym strajk w warsztatach i ogrzewalni. Do strajku przystąpił personel obsługujący pociągi, co groziło wstrzymaniem ruchu kolejowego. Bezpośrednim powodem strajku było to, iż chcieli kolejarzom wypłacić pensję w markach. Pociąg pośpieszny i południowy osobowy do Krakowa odeszły jedynie dzięki temu, że obsługę ich stanowił personel zamiejscowy. Dzięki temu odszedł też wieczorny pociąg stryjski. Natomiast nie odeszły pociągi na Sambor i Złoczów i pociąg pośpieszny na Sa-pieżankę do Kowla. Pociąg pośpieszny przez Lublin do Warszawy odszedł zamiast o godz. 7-ej — około północy, obsługiwany przez personel wojskowy. W nocy ma odejść pociąg wojskowy przez Brzeżany do Tarnopola. Spodziewają się też wysłania pociągu nocnego do Stanisławowa. Na dworcu kolejowym niema zupełnie obsługi cywilnej, — służbę pełnią wyłącznie wojskowi. Prócz żądań co do wypłaty pensji w koronach, wysuwają strajkujący szereg innych żądań natury ekonomicznej. Na specjalnym zebraniu powzięli strajkujący następującą rezolucję: Zebrani uchwalają, wobec tego, że do dziś, t. j. do 3 stycznia nie wypłacono pensji i wszystkich należności, nie podejmować pracy, aż pensja nie będzie wypłacona w koronach, ewentualnie w markach, w stosunku jedna marka równa się jednej koronie, i wzywają wszystkich kolejowców do solidarności. Drugi ustęp rezolucji zwraca się w ostrych słowach przeciwko dyrektorowi kolei Barwiczowi. W trzecim ustępie wzywa rezolucja mężów zaufania do kontynuowania bezrobocia tak długo, dopóki żądania kolejowców nie zostaną uwzględnione. Strajkujący wysłali do generalnego delegata obszerny me-

moriał, w którym po przedstawieniu przykrych stosunków służbowych zwracają się do niego, jako do najwyższego czynnika władzy w Małopolsce, by w interesie państwowym przedsięwziął kroki, żeby strajk został zażegnany na następujących warunkach: Poprawa apro-wizacji i wypłata pensji bez krzywdy dla pracowników, t. j. w koronach albo w markach w stosunku 1 korona równa się 1 marce, wydanie umundurowania, wypłacenie dodatków o-biężniczych i 14 pensji.

Lwów, 4 stycznia.

(P. A. T.). Strajk kolejowy trwa dziś bez przerwy dalej, zdołano jednak wypuścić ze Lwowa kilka pociągów osobowych, obsługi-wanych częściowo przez kolejarzy cywilnych nie strajkujących częściowo przez wojsko. Nie zdołano wypuścić pociągów osobowych na wschód, t. j. do Złoczowa i Stojanowa. W dy-rekcji kolejowej odbywają się pertraktacje z delegacją strajkujących na podstawie wskazo-wek, udzielonych przez ministerjum skarbu i ministerjum kolei. Centralny związek war-szawski udzielił też strajkującym telefonicz-nych wskazówek. Na podstawie tych wskazo-wek delegaci strajkujących udali się wieczor-em na dworzec główny, gdzie w jednej z sal zgromadzeni byli strajkujący, i przedstawili zebranyemu wyniki rokowań.

Lwów, 4 stycznia.

(P. A. T.). Na zgromadzeniu strajkują-cych kolejarzy nie zapadła jeszcze decydują-ca uchwała. Postanowiono zebrać się ponow-nie jutro o godzinie 10-ej celem powzięcia o-statecznej decyzji. Pomimo strajku transporty na wschód dla celów wojskowych są w zupeł-ności zapewnione. Istnieje uzasadniona na-dzieja, że da się utrzymać ruch wszystkich najważniejszych pociągów osobowych.

## O szkolnictwo polskie na Morawach.

Mor. Ostrawa, 1 stycznia.

W północno - wschodniej części republiki rzecho - słowackiej mieszka zwarta masa ro-botników polskich, licząca około 15,000, a ra-zem z rodzinami licząca ich wynosi około 45 tys. głów. Posiadamy tu w czterech gminach 4-ry szkoły ludowe, 1 wydzieloną, 1 ochronkę, oraz kursa seminaryjne dla nauczycieli. Dotychczas szkoły te utrzymywane były w głównej części z funduszy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, którego oddziały prowincjonalne na tutejszych kresach również w miarę możno-sci szkoły tutejsze popierały.

Po przewrocie politycznym sytuacja rady-kalnie się zmieniła. Kraj morawski, który jako teren bezsporny, należy do republiki czecho-słowackiej, odznacza się tem, że posiada — jeszcze z czasów austriackich — doskonale „wytleszczoną“ policję, która z godną lepsze-go uczynku gorliwość energicznie zakazała dalszą działalność Tow. Szk. Lud., jako insty-tucji zagranicznej.

Byt szkół polskich, z których korzysta ty-siące dzieci proletariackich, był poważnie za-grożony. Trzeba więc tylko pomyśleć o stwo-rzeniu nowej instytucji szkolnej, która by ob-jęła opiekę nad szkolnictwem polskim na kre-sach i spełniała wogóle agendy Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Jak wiadomo z poprzednich koresponden-cyj, koła tutejsze T. S. L. były wyłączną dome-ną endeckich nauczycieli, przybyłych z Mało-polski, którzy często poza plecami zorganizo-wanej klasy robotniczej uprawiali swoją wi-chrzycką politykę w „ścisłym“ jednak kół-lecku, gdyż szerszych nie posiadali wpływów.

Otóż zwołali oni na dzień 21 grudnia r. ub. wiec szkolny, na którym miało uchwalić sta-tuty nowego Stowarzyszenia szkolnego. Wo-bec tego jednak, że 98% Polaków tutejszych stanowi polska klasa robotnicza, zorganizowa-na wyłącznie w szeregach P. P. S., na wiec przybyli poza kilkunasoma nauczycielami — wyłącznie robotnicy: górnicy i hutnicy. Na przewodniczącego i sekretarza wicego wybrano tow. tow. Schwenka i Cizaka. Nauczyciele, w których imieniu przemawiał p. dyr. Wojna-gowski, chcieli nowy statut, działalność jego i kompetencje oprzeć na przestarzałych formach statutu T. S. L., chcieli oni też nową instytucję nazwać: „Polski Związek oświatowy“. Projek-tom powyższym przeciwstawił reprezentant P. P. S. tow. redaktor A. Kwietniowski, który w godzinnej przeszło mowie wykazał szkodliwość dotychczasowego stanowiska polskiego nau-czycielstwa na kresach, oświadczając, że zebrani nie mogą zaakceptować ani projektu nazwy, ani też statutu, gdyż w tworzeniu tegoż udziału nie brali. Zorganizowani zaś robotnicy pol-scy mogą pracować jedynie wówczas w pol-skiem Stowarzyszeniu niesocialistycznym, o ile działalność tegoż nie będzie wkraczała w kom-

petencje istniejących organizacji klasowych. W tym więc wypadku udziału swego odmówić muszą, gdyż nasze Stowarzyszenie „Siła“ roz-wija działalność oświatową dla robotników. Przedstawiciele P. P. S. proponują więc na-zwę: Polski Związek szkolny.

Dalej podkreślił tow. Kwietniowski brak zainteresowania, ba, wprost ignorowanie in-stytucji kulturalno - oświatowych klasowych przez ogół nauczycielstwa polskiego na kre-sach. Podczas, gdy w podobnych pracach wśród robotników czeskich lub niemieckich wybitny udział bierze nauczycielstwo czeskie i niemiec-kie, u Polaków tego nie widać.

W odpowiedzi na powyższe wywody zło-żył p. Woynarowski ciekawe zeznanie. Powie-dział on, że podczas istnienia państwa austria-ckiego, gdy nauczycielstwo tutejsze związane było z Krakowem, nie można było — ze wzgłę-du na Kraków — pracować z robotnikami in-stytucjami. Obecnie, gdy zawiał inny wiatr, stosunki się zmieniają na lepsze...

Paniowie endeci doczuli więc do przekonania, że tam, gdzie istnieje dobra i silna or-ganizacja robotnicza, nie mogą oni zrezygnować z pomocy tejże.

W końcu tow. Kwietniowski postawił re-zolucję, w której P. P. S. podkreśla potrzebę szkół polskich na Morawach, chce i niezłomną wolę popierania tychże, lecz klasa robotnicza żąda, aby nauka w szkołach kresowych dosko-sowała się do nowoczesnych wymagań peda-gogicznych, szła z duchem i postępowaniem czasu, i że w nowym Związku Szkolnym robotnicy do-magają się odpowiedniego wpływu na szkol-nictwo.

W końcu rezolucja podkreśla ofiarność nau-czycielstwa na polu szkolnictwa, jego trudne położenie materialne i t. d.

Rezolucję, po dłuższej dyskusji, w której udział brali tow. tow. Feldman, Pajor, Ba-dura i inni, jednogłośnie przyjęto.

Z powyższego sprawozdania widać, że wśród endecji kresowej rzeczywistość „zawiał inny wiatr“. Byt szkół polskich na Morawach był i jest zagrożony. Jedynie zorganizowana o-pieka i pomoc mogą szkoły te utrzymać. Pol-ska klasa robotnicza ma żywotny w tym inte-res, aby szkolnictwo polskie oparte było na zdrowych podstawach. A zaznaczyć trzeba, że niema ani jednego niezorganizowanego robo-tnika polskiego na kresach morawskich. Wie-dzą o tem panowie endeci, i dlatego ta ich u-ległość wobec nas, dlatego te przyrzeczenia, iż nauczyciele zmieniają się na lepsze. Polska kla-sa pracująca przez dziesiątki lat walczyła o do-bre szkoły polskie; nie chce ona dziś wprowa-dzać polityki do szkół, ale nie pozwolić na dyktaturę jednostek, lecz żąda, aby ten maj-droży skarb proletariatu — dziecko — nie zaturwano systematycznie przez podawanie mu przestarzałych i kłamliwych czesko

„prawd“, czy to z przyrody, czy też historii. Żądamy Rad szkolnych, aby mieć wpływ na wybór nauczycieli i inspektorów szkolnych (wizytatorów), oraz na program nauki szkol-niej.

Wobec twardej postawy zorganizowanej klasy robotniczej polskiej na Morawach, nauczycielstwo polskie, licząc się z rzeczywistością — do powyższych żądań naszych się przychyli-ło; to też proletariatu polski zabiera się obecnie do zreorganizowania swoich szkół, tak pod względem prawnym, jak i pod względem mo-ralnym i pedagogicznym.

A. K.

Z cyklu:

## „Arkana“.

Z drugiej serii).

Przypomnienie.

...Było to wieczorem, w jakimś dużym mieście, zalanem luną lamp elektrycznych, ki-pnięciem ludzka czemniawa, przewalającą się jak fala dziwnego, żywego morza, po wąskich, lśniących przepychem wystaw sklepowych, u-liach, i dużych, niepokojących nieregularno-sścią, placach...

Miasto owo, którego przypomnieć sobie nie mogę, zakrawało na Genewę, lub Neapol... Załosne pobekiwanie trab automobilowych, szybkie, niecierpliwe, nerwowe dzwonięcie tramwajów, luksusowe, polyskujące w mroku masą kolorowych światełek, wejścia do ki-nematografów, jakieś oszklone galerje, z kle-biącym się w nich, czarnym tłumem ludzkim, pełne sklepów, światła i całkowitego zgłębku, pełna, modernistycznie monumentalna ko-lumnada (coś niby na piazza de Ferrari w Genewie, w najruchliwszym jego miejscu, gdzie on skręca ku via Roma...), gasnące, to znów zapalające się na tle nocy, olbrzymie litery re-klam — oto mętne, niewyraźne wspomnienie tego miasta, rzucające się w duszę...

Siedziałem raz z tłumem, jak ów człowiek tłum z noweli Edgara Poe\*), jakby pragnąc w nim zagubić znikającą duszę... Po dwóch dawkach kinematografu byłem, jak oczadzia-ły... Zataczałem się trochę z oszołomienia... Bałem się wpaść pod automobil, lub pod tram-waj...

Gdzieś na rogu bocznej, ciemniejszej uli-cy, bezczelnie urośnięta, pachnąca taniemi perfumami, prostytutka, zaczęła mnie pół-głosem... Zachodziłem do jakiegoś baru, gdzie się alkoholizowały tłumy wybladłych, prze-żartych życiem wielkomiejskim, ludzi... Pi-łem mleko w eleganckiej, oświetlonej a gior-no mleczarni... Świeże, pieniące się... Na-lewała mi je ładna, śniada, czarnowłosa, roz-chichotana włoszka...

Wszystko to czyniłem bezmyślnie, jak w malinie...

Na jakimś skrzyżowaniu ulic musiałem się zatrzymać dość długo... Taki tam był wście-ki, gorączkowy ruch... Tłumy powozów, karet, tramwajów i ryczących samochodów, pędziły we wszystkie strony... Byłem upo-ny egzotyecznością, zupełną obcością dla mnie tego późnego wieczoru, w nieznanem mi mie-scie...

Wtem uwagę moją przykuła do siebie scena, której do końca życia nie zapomnę...

Do stojącego przy chodniku, automobilu, prawie obok miejsca, gdzie stałem, wsiadała elegancka, młoda para...

Blask od acetylenowej latarni samochodu padał na błąd, matową twarz damy, o wscho-dnich rysach bajadery, na jej postać omdlała, na przyskonięte długimi rzęsami oczy...

Ale co za wyraz, wyraz tej twarzy!... Poprosiła zsyntetyzowała się w nim męka współczesnej duszy ludzkiej!...

Trwało to мгновение... Wsiadli, pojecha-li... Nie zauważyłem nawet wsiadającego z nią mężczyzny, tak mnie pochłonięła ta cudna twarz kobieca, z której smutno wyjrzało ku mnie znużenie życia...

Życie, które już jest sobą znużone... Tylko przed ruszeniem automobilu zama-jaczył mi głupi, irytujący szofer...

I poszedłem dalej waleś się się po tem dziwnym jakimś, dużym mieście we Wło-szech, z wizją tej twarzy w oczach...

Wacław Wolski.

\*) Jeden z najgenialniejszych, amerykań-skich twórców, autor „Niezwykłych opowiadań“, fantastyczny poeta, w rodzaju Ernesta Hoffmana.

## Kronika polityczna.

Przyjechał do Warszawy przedstawiciel konsulatu polskiego w Winnicy na Podolu, p. Stefan Michałski wraz z całym personelem konsularnym, który obsługiwał ludność pol-ską na Podolu do ostatniej chwili. Opuszczenie Winnicy wywołane zostało ewakuacją ostat-nich oddziałów armji ochotniczej i wkracza-niem do kraju powstańców i bolszewików.

Wynurzenia p. Patka.

Minister spraw zagranicznych, p. Patek, po przybyciu do Paryża oświadczył w rozmo-

wie z dziennikarzami francuskimi, że w spra-wie zmiany decyzji Rady Najwyższej o Galicji Wschodniej ogromną zasługę ma Clemenceau. Podkreślił, że Polska cała żywi za to gorącą wdzięczność dla „ojca zwycięstwa“ Francji.

Obecnie przybyłem — mówił dalej p. Pa-tek — aby sprecyzować plany wspólnej akcji Polski z Francją i Anglią. Na podstawie tego porozumienia oprzeć się musi nasza politykę względem Rosji.

W Londynie zdecydowano — nie zawie-rać pokoju z bolszewikami i jednocześnie, p-prowadzić inaczej nie można, nie prowadzić z ni-mi wojny. Ta bierna ze strony Entente'y poli-tyka nie uchroni od aktywności bolszewików. Wiosna przyniesie nam duże niespodzianki z tej strony. Czas je przewidzieć i zapobiec im. Na wiosnę armje bolszewickie ruszą naprzód. Będziemy sami jedni narażeni na tę ofensy-wę, gdyż Kołczak i Denikin są rozbici. Nikt u nas nie chce uchylić się od spełnienia za-dania, które nam narzucają aljanci, historia i sytuacja geograficzna, a które daje się stre-szczyć w jednym słowie: powstrzymać! Lecz a-byśmy to mogli wykonać, trzeba posiadać środki materialne.

I ten jeszcze politykuje...

Doszczętnie skompromitowany politycznie rzymski dostojnik arc. Kakowski udzielił wy-wiadu korespondentowi „Matina“.

Na wstępie kardynał Kakowski do-magał dziennikarzowi francuskiemu, że w swoim czasie objął godność członka Rady Re-gencyjnej, uważając to za swój ciężki, lecz święty obowiązek. Należy to do przeszłości — mówił arcybiskup — teraz Polska jest ostoją Europy przeciw bolszewizmowi. Gdybyście tylko chcieli, byłibyśmy jutro w Moskwie i w Petersburgu. Nasze cierpienia w przeszłości wykuli nam armję niezwyciężoną. Trzeba nam tylko dopomóc moralnie i materialnie. Gdy-byśmy zostali sami opuszczeni w naszej wal-ce, moglibyśmy zginąć, wołając: „Zegnaj, Eu-ropo!“.

Ks. arcybiskup Kakowski podkreślił, że dokoła Polski w walce z Rosją bolszewicką grupują się: Finlandja, Łotwa, Estonia, Li-twa i Rumunia. W obliczu pożaru grożącego im narody te tworzą wraz z Polską mur zbaw-czy dla Europy.

## W sprawie rejestracji szkód wojennych.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że łą-czenie z trwającą w dalszym ciągu dla celów or-ganizowania opieki państwowej rejestracją inwalidów cywilnych, t. j. osób niewojсковych poszkodowa-nych na zdrowiu przez wydarzenia wojenne, oraz przy pracy najemnej, z dniem 2 stycznia 1920 r. rozpoczyna się na terenie B. Kongresówki zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Głównym Urzędem Likwidacyjnym (z d. 22/XI 1919 r., „Monitor“ Nr. 287), rejestracja szkód poniesionych na zdrowiu i życiu przez osoby cywilne wskutek wojny, mająca na celu uzyskanie odszkodowania od państw nie-przyjacielskich.

Rejestracja ta zgodnie z Art. 2 wspomnianego rozporządzenia obejmuje obywateli Państwa Po-lskiego, względnie państw sprzymierzonych i sto-warzyszonych, którzy, jako osoby cywilne, dozna-li, poczynając od d. 28 lipca 1914 r., uszczerbku na zdrowiu na skutek bezpośrednich działań wojen-nych, aktów gwałtu, okrucieństwa, lub złego ob-chodzenia się, więzienia, internowania, robót przy-musowych, oraz nieszczęśliwych wypadków w za-kładach i przedsiębiorstwach pod zarządem władz nieprzyjacielskich, jak również i te osoby, które były na utrzymaniu poszkodowanych zabitych lub zmarłych przez wydarzenia wyżej przytoczone.

Dla rejestracji szkód na zdrowiu z tytułu pre-tensji do Państwa Niemieckiego zakresła się cza-sokres do dnia 1 kwietnia 1920 r., poczem po prze-prowadzeniu niezbędnych dochodów i badań wy-niki rejestracji zostaną przez Główny Urząd Likwi-dacyjny przedstawione Komisji Odszkodowań w Paryżu.

Rejestracji powyższej dokonywują Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. Do Urzędów tych zgłaszać się winne wszystkie osoby zainteresowa-ne. Osoby, zamieszkałe poza siedzibą tych urzę-dów, mogą zgłaszać się również do Urzędów Gmin-nych, względnie Magistratów miejsca swego za-mieszkania, które to Urzędy, po wypełnieniu arku-szy rejestracyjnych i przyjęciu niezbędnych doku-mentów, przesyłają takowe do odpowiednich Urzędów Po-srednictwa Pracy.

Do rejestracji należy zgłaszać się osobiście, lub przez swych prawnych zastępców z dowodami oso-bistymi i dotyczącymi stosunków rodzinnych, oraz stwierdzającymi czas, miejsce i okoliczności dozna-nego uszkodzenia na zdrowiu, jak również przyna-leżność państwową sprawców takowego. Celem u-latwienia późniejszych dochodów, pożądane jest do-łączenie wszelkich innych posiadanych dowodów, oświadczeń. Osoby, poszukujące opieki, winne są ponadto złożyć dowody, że znajdują się w ciężkich warunkach materialnych. Zwraca się przytem ува-gę, że w razie niedostateczności składanych wogó-le dowodów, osoby zainteresowane nie będą mogły uzyskać prawa do odszkodowania, jak również do korzystania z opieki.

Osoby, które zarejestrowały się d. 2/I 1920 r. jako inwalidzi cywilni, o ile posiadają pretensje do państwa nieprzyjacielskiego z tytułu szkody na-



zdrowiu, winne się zgłosić dla dodatkowej rejestracji.

Podania w przedmiocie zgłoszeń, oraz załączniki wolne są od opłaty stempowej. Rejestracja niniejsza w całym swym przebiegu jest dla stron bezpłatna.

Uwaga: Rejestracja pretensji, dotyczących strat na zdrowiu robotników zatrudnionych w Niemczech w czasie wojny, odbywa się osobno, jak dotychczas, wyłącznie tylko przy Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.

Obecna rejestracja w żadnym wypadku nie dotyczy inwalidów wojennych.

Warszawa, d. 16 grudnia 1919 roku.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

## Telegramy.

### Protest przeciwko epizyotom węgierskim.

Wiedeń, 4 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi: Odbito się dziś w 6-ej dzielnicy Wiednia masowe zgromadzenie demonstracyjne robotników wiedeńskich z powodu straceń na Węgrzech. Na zgromadzeniu uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko masowym mordom, dokonywanym przez węgierskich kontrrewolucjonistów, i apelującą do całej ludzkości, ażeby położyła kres dalszym zamachom białego terroru. Robotnicy konstatają, że istnieje ścisły związek między reakcją węgierską i niemiecko-austriacką, i że celem i statecznym kontrrewolucjonistów węgierskich jest przywrócenie monarchii habsburskiej i oddanie władzy madzarskim obszarnikom. Robotnicy wzywają rząd austriacki, ażeby zwrócił baczną uwagę na niebezpieczeństwo i domaga się natychmiastowego wydalenia niemieckich kontrrewolucjonistów z niemieckiej Austrii, zamknięcia granic dla agentów węgierskiej kontrrewolucji, tudzież energicznego ich ścigania. Zgromadzenie odbyło się w zupełnym porządku.

### R. Cecil za dopuszczeniem Niemców do Ligi.

Wiedeń, 4 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Paryża: Według doniesień z Londynu, Lord Robert Cecil oświadczył wczoraj na pewnym zgromadzeniu, że zagadnienie dopuszczenia Niemców do Ligi narodów należy rozstrzygnąć w sposób dla Niemców przychylny. Ogólne bezpieczeństwo nie na tem nie straci, — przeciwnie zyska.

### Sensacje paryskie.

Wiedeń, 4 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Paryża: Dzienniki poranne zajmują się rewelacjami czasopisma „L'Opinion“, dotyczącymi tajnej misji księcia Sykstusa Parmeńskiego. „Matin“ sądzi, że misja księcia Parmy nie doprowadziła do rezultatów, ponieważ cesarz Karol nie zgodził się na to, by zawiadomić o wszystkim króla włoskiego i rząd włoski, i ponieważ Austria nie mogła się zdecydować na poczynienie Włochom odpowiednich kroczek.

### Wybory w Czechach.

Praga, 3 stycznia.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi, że wybory do zgromadzenia narodowego odbędą się dnia 27 stycznia b. r.

### Przemycanie żywności zagranicę.

Kraków, 4 stycznia.

(P. A. T.). Jak dzienniki donoszą, wczoraj aresztowano na tutejszym dworcu dwóch funkcjonariuszy kolejowych, Niemców, którzy usiłowali wywieźć z Polski na zachód pociągiem koalicyjnym kilkadziesiąt kilogramów wędlin, gęsi i t. p.

### Rugi w Ameryce.

Paryż, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Nowego Jorku donoszą: We wszystkich większych miastach St. Zjednoczonych władze policyjne rozwinęły akcję na wielką skalę, skierowaną przeciwko żywiłom skrajnym, a zwłaszcza przeciwko agitatorom rewolucyjnym. W samym Nowym Jorku uwięziono w ciągu kilku ostatnich godzin z górą 500 agitatorów rewolucyjnych. Dochodzenia prowadzone są we wszystkich miastach z niesłabnącą energią.

Wiedeń, 4 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Waszyngtonu za Biurem Reutersa co następuje: Wydawcy wszystkich gazet komunistycznych zostali tu aresztowani. Dnia 1 stycznia aresztowano w Stanach Zjednoczonych 4,500 wywoławców; między aresztowanymi jest wielu cudzoziemców, a szczególnie Rosjan. Skontrowano wiele publikacji komunistycznych agitacyjnych. Prawdopodobnie więcej niż półtora aresztowanych wydano na wolność.

# Rokowania z bolszewikami.

Carnarvon, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W dniu wczorajszym wyjechał z Londynu O'Grady, udając się z powrotem do Kopenhagi w celu kontynuowania rokowań z Litwinowem. W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył O'Grady, że żywi jaknajlepsze nadzieje, co do rezultatu narad. Czynniki rządowe do-

kładają wszelkich starań — powiedział O'Grady — aby usunąć z drogi wszelkie trudności, jakie napotykałyby rzeczne rokowania. Po moim powrocie odbyłem szereg narad z kierującymi osobistościami i mamem, że rzeczy pójdą na ten raz o wiele łatwiej. O'Grady spodziewa się powrócić do Londynu w końcu b. m.

## Ameryka i Japonia walczą o wpływy na Syberji.

Paryż, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donoszą z Nowego Jorku, rząd Stanów Zjednoczonych nie zawarł żadnej umowy z rządem japońskim, w sprawie okupacji Syberji Wschodniej przez wojska japońskie; wszelako w uznaniu doniosłego znaczenia, jakie przedstawia dla rządu japońskiego niedopuszczenie bolszewików do dalszego posuwania się na obszarach Syberji, Stany Zjednoczone nie będą czyniły żadnych objętych przeciwko ewentualnemu powiększeniu okupacyjnej armii japońskiej. Co się tyczy sprawy wycofania z Syberji Wschodniej znajdujących się tam wojsk amerykańskich, czy też dalszego ich tam utrzymywania, to rząd Stanów Zjednoczonych nie powziął jeszcze w tym przedmiocie decyzji ostatecznej.

Paryż, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Matin“ zamieszcza bardzo ciekawy artykuł w sprawie interwencji japońskiej na Syberji. W artykule tym między innymi powiedziano: Ameryka pozostawia Japonii wolne ręce w jej polityce syberyjskiej; jest to fakt o znaczeniu historycznym, Japonia osiąga obecne supremację, której nie zdołała osiągnąć poprzednio ani dzięki tryumfom wojny rosyjsko-japońskiej, ani dzięki rokowaniom z państwami koalicji

podczas trwania wojny europejskiej. Japonia osiągnęła swój cel, polegający na tem, aby być jedyną potęgą na Syberji. Ponadto przypadnie jej w udziale odegranie doniosłej roli w sprawach europejskich, albowiem Syberja stanowi niejako łącznicę strategiczną na wschodzie. Japonia staje się straszną potęgą. Europa i Ameryka będą dźwigały w najwyższym stopniu wyczerpujące ciężary wojny, podczas gdy Japonia będzie pożywała owoce poświęceń innych państw. Problem japoński jest to zarazem problem Oceanu Spokojnego.

Berlin, 4 stycznia.

„Vossische Zeitung“ donosi z Rotterdamu, że cała prasa angielska zajmuje się żywo sytuacją, jaka wytworzyła się na Syberji, skutkiem klęsk Kołczaka. „Manchester Guardian“ pisze, że bolszewicy przełamali zupełnie front Kołczaka. Bolszewicy są zatem obecnie panami całej Rosji i Syberji, aż do jeziora Bajkał. Reszta Syberji zajęli Japończycy. Fakt ten pozwoli bolszewikom wystąpić w roli bojowników o wolność Rosji przeciwko obemu imperializmowi. Anglia i Ameryka są za wszczęciem układow z Rosją sowiecką. Lecz Francja się temu sprzeciwia i Anglia i Ameryka — pisze „Manchester Guardian“ — okazują zupełnie posłuszeństwo wobec polityki francuskiej.

## Rokowania w sprawie przejęcia terenów polskich.

Paryż, 4 stycznia.

(PAT) (Radio st. Warsz.). Delegaci polscy pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, Patka, i delegaci niemieccy pod przewodnictwem pana Simsona, odbędą w sobotę pierwszą wspólną konferencję. Przed-

miotem obrad będzie sprawa ostatecznego uregulowania przekazania władzy na obszarach Prus Wschodnich i Zachodnich, które Niemcy mają ustąpić Polsce. Rokowania te rozpoczęły się przed niedawnym czasem w Berlinie.

## Posiedzenie Rady Najwyższej.

Niemcy zwlekają. — Sprawa południowej Rosji. — Prawo interpretacji.

Paryż, 4 stycznia.

(PAT) (Radio st. Warsz.). Międzysojusznicza Rada Najwyższa odbyła posiedzenie w sobotę rano na Quai d'Orsay, pod przewodnictwem Juliusza Cambona. Przedewszystkiem wysłuchała Rada Najwyższa raportu generała Leronda, który przedstawił stan rokowań, prowadzonych z delegatami niemieckimi w sprawie przekazania władzy, oraz kompetencji komisji koalicyjnych na obszarach plebisytowych. W toku tych rokowań, przedstawiciele państw sprzymierzonych rozwinęli swój program, który delegaci niemieccy przyjęli do wiadomości. Jak się zdaje, pomiędzy programem sprzymierzeńców, a instrukcjami, danymi delegatom niemieckim w Berlinie, istnieje znaczna różnica, albowiem uważali oni za konieczne zwrócić się do swego rządu po nowe instrukcje. Należy przewidy-

wać, że na rozwiązanie tej sprawy wypadnie zacząć jeszcze dni kilka.

Pozałem Rada Najwyższa przyjęła do wiadomości treść szeregu depesz, odnoszących się do sytuacji, obecnie panującej na obszarach Rosji południowej. Rada zadecydowała, że muszą być podjęte kroki w celu zabezpieczenia ewakuacji ludności, któraby chciała uciec z tych terenów przed inwazją bolszewicką.

Wreszcie Rada Najwyższa zajmowała się sprawą metody, jaką będzie należało stosować w potrzebie interpretowania postanowień traktatu pokojowego w wypadkach okazania się pewnych wątpliwości, co do ich znaczenia. Rada Najwyższa zadecydowała, że prawo interpretacji traktatu nie będzie przeletane na żadną komisję specjalną, lecz zostanie w zakresie kompetencji Rady Najwyższej.

## Po klęsce Denikina.

Ljon, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donoszą z Mikołajewa, w wielkiej kwaterze głównej gen. Denikina odbyła się specjalna konferencja pod jego przewodnictwem. Szef sztabu generalnego przedstawił stan polichowania na frontach, określając go jako groźny w dalszym ciągu; wszelako dokładne wiadomości o stanie czerwonej armii dają bezwzględnie pewność, że sukcesy bolszewików nie mogą być długotrwałe. Duże wrażenie sprawiło oświadczenie, dotyczące projektu natychmiastowego zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich rosyjskich organizacji antybolszewickich. Projekt ten cieszy się podobno gorącym poparciem politycznych kół sprzymierzeńców.

Konferencja ta ma na celu harmonizowanie działalności wszystkich żywiołów przeciwbolszewickich, oraz równocześnie ustalenie, jak należy układać stosunki polityczne Rosji z obcymi formacjami państwowymi, jakie utworzyły się na kresach dawnego imperium rosyjskiego. Po dłuższej wymianie zdań zadecydowano, że naczelne dowództwo

sił zbrojnych Rosji południowej będzie nadal kontynuowało odpowiednie rokowania z każdym z rządów wyżej wymienionych państw zgodnie z zasadami, wielokrotnie formułowanymi przez Denikina.

Wiedeń, 4 stycznia.

(PAT) Biuro Koresp. z Moskwy pod datą 3 b. m. donosi: Z Kijowa donoszą, że Denikin i jego rząd upadł z powodu klęsk na frontach. Władzę objął „Związek Odnowienia Rosji“, z gen. Romanowem na czele.

## Narada premierów.

Paryż, 4 stycznia.

(PAT) (Radio st. Warsz.). Jak donoszą z Rzymu, prezydent ministrów, Nitti, wyjedzie do Paryża w sobotę rano.

Paryż, 4 stycznia.

(PAT) (Radio st. Warsz.). Dzień wyjazdu Lloyd George'a do Paryża nie został dotychczas ustalony; prawie napewno nie nastąpi to przed czwartkiem przyszłego tygodnia.

Wiedeń, 4 stycznia.

(PAT) Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi, według „Corriere della Sera“ z Paryża, że

konferencja premierów będzie prawdopodobnie trwała od 10 do 22 stycznia.

Wiedeń, 4 stycznia.

(PAT) Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Rzymu pod datą 3 b. m.: Prezydent ministrów Nitti odjechał dziś przed południem do Paryża.

## Pierwszy okręt polski w Gdańsku.

Gdańsk, 4 stycznia.

(PAT) Dnia 3 stycznia zawiął do portu gdańskiego pierwszy okręt polski, pod flagą amerykańską i polską. Okręt, którego pojemność wynosi 7000 tonn, zarejestrowany brutto, przybył pod komendą kapitana Kowalskiego. Ładunek okrętu stanowi: 12 lokomotyw amerykańskich, z fabryk „Baldwin“, 1000 tonn mąki, 2000 tonn towarów dla Polskiego centralnego Towarzystwa opieki nad dziećmi i 400 tonn węgla. Na powitanie okrętu przybyli do portu w imieniu polskiej guwerni delegatury, pp.: Jaloewicki i Krz. Janowski.

## Zjednoczenie Niemiec

— i federacja państw.

Paryż, 4 stycznia.

(PAT). (Radjo st. warsz.) Wedle doniesień z Moguncji, 18 państw związkowych niemieckich opowiedziało się przeciwko zjednoczeniu politycznemu Niemiec. Rze zone państwa, przeważnie południowo-niemieckie, są za zasadą federacji.

## Jak Niemcy chcą uniknąć sądów koalicyjnych

Lyon, 4 stycznia.

(PAT) (Radio st. Warsz.) Usiłowania niemieckiego Zgromadzenia narodowego, aby za pomocą uchwalenia ustawy, podciągającej winnych przestępców przeciwko koalicji do odpowiedzialności przed sądami niemieckimi, uwolnić ich od jurysdykcji sądów koalicji, nie mają żadnych widoków powodzenia.

## Ratyfikacja przez parlament rumuński.

Paryż, 4 stycznia.

(PAT) (Radio st. Warsz.) Z Bukaresztu donoszą: Parlament rumuński odbył historyczne posiedzenie, na którym ratyfikował uroczyste dekret królewski, którym przyłączone zostały do materii rumuńskiej terytoria oswobodzone w rezultacie wojny z pod władzy obcej.

## Take Jonescu zwalcza politykę Bratiana.

Wiedeń, 4 stycznia.

(PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Bukaresztu na podstawie informacji agencji Dacia. Take Jonescu wygłosił wczoraj mowę, w której krytykował gwałtownie politykę, prowadzoną przez Bratiana w Paryżu i wytykał jej błędy. Take Jonescu dał wyraz przekonania, że Rumunia musi bezwarunkowo trzymać z koalicją i zawrzeć sojusz z Polską, Czecho-Słowacją i Jugosławią. Ścisłejsze stosunki z Bułgarią są narazie niemożliwe. Co się tyczy Węgier, to nie może być mowy o bezpieczeństwie Rumunii z tej strony, nawet w tym wypadku, gdyby Węgrzy zmienili swoją politykę wobec Rumunii.

## Program czeski.

Praga, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W artykule, ogłoszonym w dzienniku Venkov, wyrażenia czeskiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesa najważniejsze zadania, jakie Czecho-Słowacja ma przed sobą w r. b. A więc przede wszystkim ważne jest dla Czecho-Słowacji uregulowanie swego stosunku do Jugosławii, jako też ustalenie swej polityki gospodarczej względem Włoch; takiegóż ustalenia domaga się stosunek do Rumunii. Należy wreszcie zadziernąć i ugruntować nieodzowne stosunki gospodarcze z Polską. Nie należy oczywiście zapominać też i o Rosji, albowiem stosunki gospodarcze z tym krajem wchodzi obecnie w fazę aktywności gospodarczej w świecie, który musi mieć solidne podstawy rozwoju, co doprowadzi z kolei do zawarcia prawdopodobnie w niedługim czasie odpowiednich traktatów handlowych. Co się tyczy polityki w stosunku do Węgier, to należy w dalszym ciągu czynić usiłowania w kierunku ustalenia dobrych stosunków sąsiedzkich, konieczne jest wszelako, aby Węgrzy ze swej strony nie występowali z wygórowanymi pretensjami.

## Zdrada włoskiego inspektora policji.

Wiedeń, 4 stycznia.

(PAT) „Telegraphen Compagnie“ donosi z Medolanu pod datą 3 b. m.: Były inspektor policji w Wenecji został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i porozumiewania się z nieprzyjacielem. Dokumenta, dowodzące jego winy, znaleziono w Poli.



## Wiedeń odcięto od świata.

Ljon, 4 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wobec przerwy w ruchu pociągów koalicyjnych, Wiedeń jest chwilowo zupełnie odcięty od reszty świata, nie wyłączając stolic państw sąsiednich. Przebywająca w Wiedniu misja francuska donosi telegraficznie o wysłaniu do Czechosłowacji 3,300 wagonów dla zabezpieczenia transportu węgla.

## Echo pogłoszek o zamordowaniu Trockiego

Wiedeń, 4 stycznia.

(PAT) „Neue Wiener Journal“ donosi z Kopenhagi: Według „Berlingske Tidende“, Trocki jakoby był zamordowany. Jak wiado-

mo, wojska bolszewickie cofnęły się nagle na froncie Narwy, dość znacznie wstecz, pozostawiając całą artylerię. Ponieważ nie było żadnych powodów wojskowych do tego odwrotu, musiał on mieć przyczynę natury wewnętrznej. Była nią masowa dezercja czerwonych żołnierzy. Trocki udał się na zagrożony front i usiłował przywrócić porządek, przyczem wywiązała się bardzo ostra sprzeczka ustna między Trockim, a dowodzącym generałem Borysowem. General odpowiadał bardzo ostro, wobec czego Trocki w najwyższej pasji rozkazał postawić generała przy najbliższym płocie i rozstrzelać. Zanim jednak żołnierze mogli rozkaz ten spełnić, strzelił adiutant generała Borysowa trzy razy do Trockiego i zabił go. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.

# Zjazd związku miast.

## Pierwszy dzień Zjazdu

Wczoraj, dn. 4 b. m. do stolicy zjechało się kilkudziesięciu delegatów zarządów miast polskich, ażeby obradować nad sprawami, dotyczącymi gospodarstwa miejskiego. Zjazd ten jest urzędowym postanowieniem ostatniego zjazdu, który wyznaczył termin wczorajszy w celu dania możliwości nowemu zarządowi wypracowania i przedstawienia do zatwierdzenia nowego Statutu swego oraz wniosków, obejmujących sprawy oświatowe, rozbudowy miast, zdrowotności i t. d. Nowy zarząd spisał się przykładnie. W przeciwnieństwie do poprzedniego, który unikał zasięgania opinii miast, choć na przestrzeni rocznej blisko przerwy między dwoma zjazdami, wisieli nad miastami, jak miedz damoklesa, sprawy: mieszkaniowa oraz wolnego handlu zbożem, zarząd obecny zjazd w terminie zwołał i w ciągu miesiąca funkcjonowania swego zdołał popchnąć naprzód wiele spraw i znacznie powiększył ilość uczestników zjazdu. I pod innym jeszcze względem nowy zarząd okazał się na wysokości swych zadań. Gdy poprzedni zarząd całą pracę obradowania zważył na ogólne zebrania, co stwarzało chaos i zabierało wiele czasu, nowy podzielił tę pracę pomiędzy sekcje, których rezolucje dopiero zatwierdzał lub odrzucał na zjeździe plenium. Praktyka jednak wykazała, czy zespół zjazdu przystosuje się do tego celowego, parlamentarnego, sposobu i czy potrafi wyłagnąć z niego maksimum korzyści.

Zajął pierwsze posiedzenie prezes zarządu, p. Art. Sliwiński. Skonstatował, że przez miesiąc liczba zrzeszonych miast z 99 podniosła się do 170, osiągnął pamięcią 180 lat wstecz, kiedy myśl potrzebny zrzeszenia miast wyraziła się w pochodzie delegatów stu czterdziestu miast polskich, którzy mając na przedzie burmistrza starej Warszawy, Jana Denerta, szli przed sejmem wyłożyć potrzeby owych miast. Odczytany przez przewodniczącego regulamin obrad został przyjęty, przyjęta również lista przewodniczących zjazdu i całego składu prezydium.

Powołany do przewodniczenia w dniu pierwszym dr. Rolle, wiceprez. m. Krakowa, zaprosił do stołu prezydialnego tow. Zbrożny, tow. dr. Kopcińskiego, dr. Rychnińskiego i p. Nowaka (Częstochowa). Wysłuchano sprawozdania z działalności zarządu za r. ubiegły, odczytanego przez p. Terecha. Uzupelniał go p. A. Sliwiński zawiadomieniem o przygotowaniu statutu i wykonaniu delegacji do Naczelnika Państwa, do marszałka Sejmu oraz do prezydenta ministrów, którzy delegatów zapewnili, że wkrótce zmienią się warunki i miasta nie będą miały powodów do dotychczasowych utyskiwań na wady aprowizacji.

Zabierając głos tow. Zbrożny (Wrocław), tow. Miecz. Michalski (Kalisz), oraz p. Chłamecz (Lwów). Bardzo trafnie mówił p. Terfil (Tarnów), dziwił się nieobecności na Zjeździe delegatów dzielnicy Poznańskiej i twierdząc, że dawno czas skrupuły wobec zagranicy (t. j. Niemiec) podeptać. Musi związek wpłynąć na t. zw. geometrię wyborczą, dławiając samodzielność miast, obarczonych 7/11 ciężarów komunalnych.

W odpowiedzi poprzednim mówcom zaznacza prezes Art. Sliwiński, że projekt pisma związkowego, jak również biura porad prawnych, jak również technicznych zarząd wygotował. Co się tyczy poznańskiego, to zarząd zabiegał o przyłączenie się do dzielnicy poznańskiej do związku, wysłał delegatów tam, jak i do Wilna. Dla czego niema stamtąd delegatów nie wie, ma jednak nadzieję, że

w niedalekim czasie, jak te, tak również miasta obu męczeńskich śląskó w Cieszynie na czele do związku przystąpią.

Tow. M. Michalski (Kalisz) zostawia się, czy wobec trwania trudności aprowizacyjnych, szczególnie na prowincji odczuwanych, nie należy się zastanowić, czy celowe jest pozostawienie przy kierowaniu zarządami miast i branie na swoje barki odium za wyglądanie ludności? Na propozycję przewod. p. Rollego, zgadza się mówca przetrzeć postawienie swego wniosku na zakończenie zjazdu.

W czasie przerwy uczestnicy zjazdu zapisywali się do sekcji następujących: I) Rozbudowa miast polskich, przew. p. Topliż, II) Ubezpieczenia miejskie od ognia, (przew. p. Koerner, III) Samorząd a oświata (przew. tow. dr. Kopciński), IV) Walka z gruźlicą i V) Stosunek samorządu do państwa.

Po pierwsze przystąpiono do czytania statutu, w którym w porównaniu z projektem poprzedniego zarządu, pragnącemu, mimo utraty mandatów radieckich, posiadać prawo reprezentowania miasta (dotyczyło głównie p. Suligowskiego, który przy wyborach komunalnych przepadł), uczyniono odpowiednie zmiany. Referuje p. Brzeziński.

§§ 1, 2 i 3 nie wywołują znaczniejszych dyskusji. Natomiast § 4, który brzmi: „przystąpienie miasta do związku następuje na zasadzie uchwały Rady miejskiej“. Te ostatnie słowa znajdują sprzeciw u p. Drwęskiego, prezydenta m. Poznania, (który zjawiał się wśród obrad na sali i został powitany oklaskami). Rzeczą polega na tym, że statut pruski, czynny jeszcze w Poznańskim, daje całą niemal władzę w ręce magistratów i wobec tego paragraf tego trzebaby odpowiednio zmodyfikować. W dyskusji zabierają głos pp. Trylski (Warszawa), Stahl (Lwów), Ostromecki (Wrocław), oraz Kościak (Siedlce). P. Wawrzyniowski (burmistrz Włocławka), proponuje zamianę słów ostatnich na: „ustawowego przedstawicielstwa miasta“, która ostatecznie zostaje przyjęta.

§ 5. Wywołuje poprawkę prez. Bałińskiego, który pragnie dopuszczenia odstepowania swego głosu innym delegatom, zaś § 6 znajduje interpretatora w tow. R. Jaworowskim, który w zasadzie proporcjonalności, przeprowadzonej w owym paragrafie, widzi środek (zapobiegawczy przeciw krzywdom i złej wierze). Ferment zatruwający pracę i postęp musi być, tam, gdzie grupa z 50 wyborców może wybrać wszystkich delegatów, zaś grupa z 49 — nie mieć ani jednego. Walki bezustanne pomiędzy klerykami a socjalistami w Belgii doprowadziły ich, jak i demokracje innych krajów Zachodu do przyjęcia zasady proporcjonalności.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Orłowski (Zyrardów), Kościak (Siedlce), t. w. (Puławy), oraz Wawrzyniowski (Wrocław), głosowanie przeniesiono na posiedzenie następne.

Po południu odbywały się posiedzenia pierwszych trzech sekcji. Sprawozdania podamy jutro. Tu tylko nadmienimy, że w sekcji „Rozbudowy miast“ przy wypadkowym pod koniec obrad kompromisie, przyjęte zostały wnioski referenta prez. Drzewieckiego, w zupełnej znajdującej się sprzeczności z postulatami ostatniego zjazdu. Przewidują te wnioski tak upragnioną przez prawicę rewizję „Ustawy o ochronie lokatorów“, która może przynieść nieobliczalne skutki. Wnioski te będą głosowane dziś na plenum zjazdu.

## Sieradz.

(Korespondencja własna).

W niedzielę dnia 21 grudnia 1919 r. odbył się wiec, zwołany przez P. P. S. w wypełnionej po brzegi sali teatru Miejskiego. Na wiecu było dość dużo służby folwarcznej, gdyż przed południem tegoż dnia odbyło się zebranie Związku rolnego, na którym uchwalono następującą rezolucję: Zebrana służba folwarczna, wraz ze swymi delegatami, w liczbie około 150 osób na zebraniu, zwołanem przez Zarząd Związku rolnego w Sieradzu w dniu 21 grudnia, po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu z działalności Związku, jak również ze Zjazdu Krajowego w Warszawie, wyraża nowemu Zarządowi Centralnemu swe pełne zaufanie. Wierzymy, że po Zjeździe walka nasza o byt nabierze więcej hartu i mocy, i przez to samo doprowadzi nas do zwycięstwa klasy robotniczej wsi i miasta.

Po zakończeniu zebrania wszyscy pozostali na wiecu, gdzie ze skupieniem i wytężeniem ucha wysłuchali przemówienia tow. Gryzla z Pabjanic. Po przemówieniu t. Gryzla przewodniczący, widząc zgromadzonych na sali N.-D.-ków wraz z ich przywódcami, prosił, aby zabierali głos i usprawiedliwiali się, lecz nikt z nich głosu nie zabrał. Następnie zabrał głos tow. Wojtaszek z Pabjanic, poczem uchwalono rezolucję przeciw wojnie i za natchmiastowem zakończeniem jej, przeciw wolnemu handlowi, a za natchmiastowem wprowadzeniem sekwestru; przeciw koalicyjnemu wyrokowi w sprawie Galicji Wschodniej; aby posłowie robotniczy w Sejmie dążyli jaknajszybciej do rozwiązania takowego i zwołania przez wybory innego.

Wiec zakończono okrzykiem: „Niech żyje jedność robotników wsi i miast i odpowiadaniem „Czerwonego sztandaru“.

A. Wojtaszek.

## Ciechanów.

(Korespondencja własna).

Zjazd szlachty ziemie ciechanowskiej.

Dnia 28 z. m. odbył się w Ciechanowie zjazd okolicznej szlachty, w celu zorganizowania kółka rolniczego, na zebraniu wywiałą się dyskusja, podczas której omawiano, że ceny na produkty spożywcze są za niskie, że takie 600 mk. za korzec pszenicy jest za tanio; przewodniczący p. poseł Krzykowski oświadczył zebranym, że waluta nasza nie ma wartości, więc w celu podniesienia kursu naszej marki musimy mieć towar na wywóz, tym towarem tymczasem może być tylko nasze zboże, za które musimy otrzymać zapłatę w zagranicznej walucie, lub tak niezbędne materiały, jak: broń, amunicję i t. p. Otóż tak to rozumuje nasza patriotyczna szlachta, w chwili, gdy miasta przynierają z głodu, nasi „patrioci“ rozmyślają nad tem, w jaki sposób podnieść cenę na produkty spożywcze, lub jak je wywieźć za granicę.

Ciechanowianin.

# Kronika.

O wyrugowanie... sekcji kwaterunkowej. Zazwyczaj ruguje mieszkanców miasta Sekcja kwaterunkowa; bywa jednak i odwrotnie, jak świadczą następujące sprawy zasadnicze i zarazem wielce charakterystyczne: Przy ulicy Długiej 27 p. Jakób Hildebrand odniósł się... na ulicy, dzięki energii sekcji kwaterunkowej przy Magistracie st. m. Warszawy, która wyrzuciła „papierzyśka“ kupca na ulicę, składował zaś zajęcia na stajni i wozownię dla wojska.

Gdy wszelkie uwagi i protesty przeciwko nieprawemu postępowaniu nie pomogły, H. wystąpił do sądu pokoju 12 okręgu m. Warszawy, żądając natchmiastowego wyrugowania sekcji kwaterunkowej, która bezprawnie i wbrew ustawie z dn. 8 kwietnia r. z. zarekwirowała skład.

Magistrat przez obrońcę swego dowodził, że rekwizycja jest insygnium prawa publicznego, więc żądanie zniesienia jej ze strony obywatela jest równoznaczne z żądaniem niedopuszczalnym w drodze wojskowej właśnie Hildebrand lokal rekwizycji z rozporządzenia władzy wojskowej za pośrednictwem jeno Magistratu, który jako instancja pośrednicząca, nie może być pozwanym do sądu, że wreszcie ustawa, na którą się powołal urzędnik Magistratu, dokonujący aktu rekwizycji — zasłania najzupełniej Magistrat.

Innego atoli zdania był sąd, który podzielał wywody obrońcy Hildebrand, uznał: że wprawdzie rekwizycja składu dokonana została na rzecz władzy wojskowej, obowiązek jednak dostarczania mieszkań ciału na Magistracie, który w tym wzglę-

dzie powinien kierować się ogólnymi przepisami prawa; niema wcale w sprawie dowodu, aby władze wojskowe właśnie Hildebrand lokal rekwizycji położyły; że tym sposobem inicjatywa w wyborze lokalu podlegającego rekwizycji na potrzeby wojska, należy do Magistratu, a ustawa z d. 8 kwietnia r. z. nie wyłącza bynajmniej tego rodzaju spraw z kompetencji sądu; że jeżeli urzędnik Magistratu będzie przyłoczył źródło prawne, na podstawie którego rekwizycji dokonał, — to za jego niedbalstwo i ignorancję Magistrat może od niego poszukiwać szkód i strat.

Z tych zasad sąd wydał wyrok, nakazujący natchmiastowem eksmisję sekcji kwaterunkowej z lokalu Hildebranda i zapłacenie temuż kosztów sądowych mk. 100.

Hildebrand zachował oprócz tego prawo poszukiwania od Magistratu w drodze oddzielnej akcji, szkód i strat.

(m) Niespodzianka Wydziału Zoopatrywania. W ciągu ubiegłego tygodnia mnóstwo osób nie mogło nabyć cukru na kupon ziemniaczany „z aniołkiem“ z powodu dużych „ogonów“, a jeszcze częściej z powodu braku cukru w składnicach. Wobec tego osoby, które nie zdążyły zrealizować tych kuponów, przypuszczają, że sprzedaż cukru będzie przedłużona. Tymczasem Wydział zoopatrywania zrobił kilku tysiącom rodzin przykrą niespodziankę, gdyż wczoraj zawiadomił, że wspomniane kupony z dn. 5 b. m. tracą swoją wartość. Przypuszczają należy, że Wydział zoopatrywania wejdzie w połączenie pokrzywdzonej ludności i przedłuży realizowanie cukru.

(m) Napady bandytów. Siedmiu uzbrojonych bandytów i jedna kobieta dokonali napadu na folwark Krubice gm. Szymanów w pow. sochaczewskim i zrabowali 3 konie. Parę koni zaprzęgli do żółtej bryczki na gumach, zaś na trzecim koniu pojechali wierzchem. Bandyci uciekli w stronę Warszawy.

— Pięciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu na dom Pauliny Fiszmanowej we wsi Mielnikach gm. Wyszkowo pow. włocławskim i zrabowali ubrania, wartości 7,000 mk. Ujęto Marcina Marciniaka, jako podejrzanego o udział w napadzie. Poszkodowana poznała w nim jednego z bandytów. Część łupu znaleziono w polu.

(m) Rahunek na ulicy. Na ul. Łuckiej przed domem nr. 8, na przechodzącą Feliksa Sawickiego napadło z tyłu dwóch opryszków. Jeden z nich schwytał Sawickiego za gardło, drugi zaś zabrał mu z kieszeni marynarki portfel, zawierający 5,000 franków i 220 mk., oraz paszport i różne świadectwa handlowe. Bandyci zbiegli.

(m) Śmiertelne szarżowanie. Przy ul. Sołec nr. 20 szarżowała, wskutek wczesnego zasnięcia sybry przy piecu kuchennym, 66-letnia Blima Goldbaumowa, która nieprzymiennie przewiozła Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarła.

(m) Zamach samobójczy. Melanja Szmidtowa, lat 28, zamieszkała przy ul. Kruczej 38, w zamierze samobójczym zadała sobie kilka ran brzytwą w szyję i na rękach. Desperackie przewiozła Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

(m) Strzały na ul. Białostockiej. Za pomocą wycieczki straż żelaznej w jednym z okien magazynu Polskiego Białego Krzyża przy ul. Białostockiej, na Pradze, gdzie przechowywane są dary amerykańskie, nieznanymi złoczyńcy usiłowali dokonać kradzieży, lecz spłoszeni strażnikami przez żołnierza, stojącego na warcie przy składach monopola wodociągowego, zbiegli.

(m) Potajemna rzeźnia. W sklepie rzemieślniczym Jankowskiego przy ul. Nadwiślańskiej 12, zastano półwarczonego wieprza, zabitego potajemnie, gdyż na miejscu nie było stempła weterynaryjnopolicijnego nadzoru.

(m) Opieczętownie wytwórni. Z rozporządzenia komisarza przy magistracie opieczętownie wytwórni krochmalu przy ul. Młynowej 9, należąca do Ioka Ziłogota.

(m) Ucieczka aresztantów. Szerogowice policyj z Ciechanowa, Władysław Kowalski wiozą do Warszawy dwóch aresztantów: Józefa Różyckiego i Bolesława Kamińskiego. W pobliżu Nowego Brudna aresztanci wyskoczyli z pociągu i zbiegli w ciemnościach.

## Pierwszy robotniczy tygodnik ilustrowany.

### „ŚWIATŁO“

zacznie wychodzić od lutego 1920 roku.

Światło będzie dawało:

**Ciekawe powieści i nowele.**  
**Reprodukuje dzieła sztuki.**  
**Aktualne fotografie.**  
**Humor i satyrę.**

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Bochalteryjno** - handlowe kursa Chwaczyńskiego nagrodzonego palmami akademickimi. Programy. Marszałkowska 109.

**Maszyny** do pisania „Kappel“ polskie z dużym piśmem aktywnym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna).

**Szyller-Szkolnik** Poznaj siebie, inuich. Charakter, zalety, wady, ważniejsze zdarzenia życia. Kurs chiromancji, fizjognomiki, grafologii. Nabyć u autora Szyllera-Szkolnika. Piękna 25-12 rog Marszałkowskiej, podwórce, lewo.

**Wielki** wybór pałt: angielskich pluszowe, wełnowe, kombinezony, mufki, oraz eleganckie suknie jedwabne, bluzki tanio wyprzedajemy. — Hoża 54-2 Unkiewicz.

**Zęby** sztuczne bez podniebienia, wymowienie bezbolesne. Reparaty. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senator-ska 28. 8787

**20 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

Już wyszedł z druku  
**Kalendarz Robotniczy P. P. S.**  
**na rok 1920.**

**Robotnicy!**  
**Czytajcie i rozpowszechniajcie**  
**swoje pismo codziennie!**

**CYRK**  
St. Mroczkowski.  
Gmach dobrze ogrzany.  
Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.

**Nowy, wielki program styczniowy i oryginalna tresa koni.**  
Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.